

Ogólnopolskie Seminarium

„Szkoła w środowisku: wspólnota – obywatelstwo – partycypacja” (W 30. rocznicę śmierci prof. Ryszarda Wroczyńskiego)”, Warszawa, 20 XI 2017 r., Akademia Pedagogiki Specjalnej

Dnia 20 listopada 2017 r. w sali Senatu Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie odbyło się jednodniowe, ogólnopolskie seminarium zatytułowane: „Szkoła w środowisku: wspólnota – obywatelstwo – partycypacja”. Spotkanie zostało zorganizowane przez Katedrę Pedagogiki Społecznej oraz Katedrę Socjologii Edukacji Akademii Pedagogiki Specjalnej. Okazją do naukowego spotkania była 30. rocznica śmierci prof. Ryszarda Wroczyńskiego.

Profesor Wroczyński był współpracownikiem i twórczym kontynuatorem dzieła Heleny Radlińskiej. W 1957 roku powołał do życia Katedrę Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, która przez wiele lat promieniowała na cały kraj. Pole aktywności Katedry obejmowało zarówno studia nad dziejami, teorią i metodologią pedagogiki społecznej, badania empiryczne, jak i kształcenie pedagogów społecznych; ten ostatni projekt został wprowadzony do ogólnopolskiego programu kształcenia akademickiego. Tu też, w swojej Katedrze, Ryszard Wroczyński wychował i przygotował do samodzielnej pracy liczne grono uczniów. Pedagogika społeczna, którą Profesor uprawiał łączyła klasyczne, ugruntowane w historii i kulturze spojrzenie na edukację z krytycznym i twórczym działaniem pedagogicznym, z powinnością aktywnej obecności w życiu społecznym.

Pedagogika społeczna w ujęciu Ryszarda Wroczyńskiego była w swoim zasadniczym kształcie „pedagogiką szkołocentryczną”. Profesor przyjmował i realizował w praktyce tezę, iż szkoła obok zadań wychowawczych i dydaktycznych ma pełnić zasadniczą, edukacyjną, kulturotwórczą i społeczną rolę w środowisku życia. Ma kreować wizję i kształt przyszłości.

Szkoła, będąc centralnym miejscem życia społecznego, tworzy wspólnotę uczniów, nauczycieli, rodziców oraz innych podmiotów lokalnego środowiska. Jest szkołą otwartą w dwojakim sensie: uczestniczy w życiu środowiska oraz wprowadza środowisko w swoje życie, by wspólnie z rodziną, samorządem lokalnym, organizacjami pozarządowymi, wspólnotami religijnymi, a także mniejszościami narodowymi, współtworzyć lokalny świat i wpływać na szersze obszary rzeczywistości społecznej. Jest też „szkołą obywatelską” – kształtuje postawy podmiotowe, samodzielne i krytyczne. Jest – wreszcie – lekcją i formą partycypacji, uczestnictwa w życiu społecznym, publicznym oraz politycznym.

Zadania, jakie organizatorzy seminarium stawiali przed sobą obejmowały przypomnienie i analizę wybranych elementów dziedzictwa naukowego R. Wroczyńskiego, w tym zwłaszcza koncepcji „szkoły środowiskowej” („otwartej”), prezentację wyników najnowszych badań, prowadzonych przez pedagogów społecznych nad funkcjonowaniem szkoły w środowisku oraz refleksję nad możliwymi zmianami, jakie w środowiskowym (społecznym i obywatelskim) funkcjonowaniu szkoły wywoła/wywołuje prowadzona w kraju tzw. reforma szkolna.

W spotkaniu uczestniczyli naukowcy następujących uczelni: Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Collegium Mazovia Innowacyjnej Szkoły Wyższej w Siedlcach, Uniwersytetu Szczecińskiego, Niepaństwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Białymstoku, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Gdańskiego, Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach, Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej oraz Uniwersytetu Warszawskiego (Katedra Pedagogiki Społecznej z Wydziału Pedagogicznego oraz Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji). Pracownicy naukowcy Akademii Pedagogiki Specjalnej licznie reprezentowali gospodarzy seminarium.

Organizatorzy przewidzieli następujący tematyczny podział seminarium. Pierwsza część, zatytułowana „W kręgu Profesora Ryszarda Wroczyńskiego”, miała charakter wprowadzający, przybliżający sylwetkę Uczonego. W drugiej części seminarium, zatytułowanej: „Wspólnota i obywatelstwo: fundamenty szkoły uspołecznionej” przewidziano cztery krótkie wykłady dotyczące koncepcji szkoły środowiskowej i jej różnego oblicza w Polsce i na świecie. W ostatniej części zaplanowano dyskusję panelową wokół tematów emancypacji, animacji i partycypacji, jako procesów istotnych z punktu widzenia rozważań o szkole środowiskowej.

Seminarium otworzyli Tadeusz Pilch i Wiesław Theiss. Powitali gości i przedstawili wszystkim specjalnych uczestników spotkania – trzech synów prof. Wroczyńskiego. Głos zabrał prof. Tomasz Wroczyński, który krótkim i osobistym wspomnieniem ojca-naukowca, płynnie wprowadził zebranych w tematykę pierwszej części. Rozpoczął ją pokaz slajdów prezentujących zdjęcia, pisma i listy dokumentujące czterdzieści lat pracy naukowej Profesora. Dzielił się on na kilka części. Pierwsza z nich przybliżała najważniejsze prace profesora. Druga ukazywała bogactwo nie tylko naukowych i towarzyskich kontaktów, m.in. z Heleną Radlińską, Aleksandrem Kamińskim, Józefem Pieterem, Janem Legowiczem, Janem Hulewiczem, Bogdanem Suchodolskim, Bogdanem Nawroczyńskim, ale także kontakty z przedstawicielami władzy i instytucjami państwowymi. Ukazywała niejednoznaczność i złożoność pracy naukowej prowadzonej w trudnych politycznie warunkach państwa totalitarnego. W kolejnej części Profesor Wroczyński został ukazany jako promotor, opiekun doktorantów. Listownie informowali oni o postępach prowadzonych prac badawczych. Wysyłali swoje raporty z różnych części kraju i świata. Prezentację zakończyły wspomnienia o Profesorze napisane przez jego uczniów oraz publikacje naukowe dedykowane jego pamięci. Pokazowi slajdów towarzyszył spontaniczny komentarz dwóch uczniów Profesora – Tadeusza Pilcha i Wiesława Theissa.

Przypomnienie sylwetki Profesora Wroczyńskiego stało się okazją do prezentacji najnowszej książki – nieobecnego na seminarium – Mikołaja Winiarskiego, pt. *W kręgu pedagogiki społecznej. Studia – szkice – refleksje* (2017). Prezentacji dzieła dokonał Wiesław Theiss. Przedstawił strukturę i zakres merytoryczny podręcznika. Zwrócił uwagę na charakter pracy będącej podsumowaniem dorobku uczonego. W efekcie powstała wielowątkowa, pogłębiona i uwarstwiona praca z zakresu pedagogiki społecznej. Wydanie książki zbiegło się z osobistym jubileuszem prof. Winiarskiego.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się druga część seminarium. Przewodniczyli jej Ewa Syrek (Uniwersytet Śląski w Katowicach) i Jerzy Modrzewski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Pierwsza zabrała głos Maria Mendel (Uniwersytet Gdański) i wygłosiła referat pt. „Współczesna wersja szkoły uspołecznionej a kondycja jej fundamentów”. Skoncentrowała się w nim na idei szkoły uspołecznionej i zróżnicowaniu szkół do tej idei współcześnie nawiązujących. Powołując się na analizy zawarte w najnowszej książce *Pedagogika miejsca wspólnego. Miasto i szkoła* (2017) zwróciła uwagę na amerykańskie doświadczenia szkół uspołecznionych, wpisanych w tkankę miejską. Wykorzystując perspektywę Ryszarda Wroczyńskiego wskazywała, że miasto i szkoła mieszczą się w koncepcji przecinających się środowisk – naturalnego,

społecznego, kulturowego. Zarówno w mieście, jak i w szkole, te środowiska pozostają ze sobą sprzężone – przenikają się. Miejsca, jakim są miasto i szkoła, tak razem, jak osobno, stanowią – językiem Wroczyńskiego – „najbliższe środowisko terytorialne” i zarazem niezbędny warunek życia społecznego, zasięgu aktywności ekonomicznej oraz tworzenia kultury.

Na szczególną rolę szkoły w szerszym środowisku zwróciła uwagę kolejna referentka – Barbara Smolińska-Theiss (Akademia Pedagogiki Specjalnej). Wystąpiła z referatem zatytułowanym: „Szkołocentryczny model pedagogiki społecznej Ryszarda Wroczyńskiego”. Zaczęła od nakreślenia roli nauczyciela w pracy Ryszarda Wroczyńskiego oraz od prezentacji działań Profesora na rzecz wspierania nauczycielstwa polskiego. Prelegentka podkreślała, że choć Wroczyński nie pisał wiele o nauczycielu, to do niego właśnie adresował swoje prace. Uważał go za istotne ogniwo w procesie zmian i uruchamiania ludzkich i społecznych sił. Smolińska-Theiss zwróciła uwagę, że Wroczyński rozwijał swoją wizję pedagogiki społecznej w czasach PRL, gdy swoje triumfy święciły teorie wychowania socjalistycznego i szkoła socjalistyczna, gdy rozwijała się przede wszystkim dydaktyka. W tych warunkach Wroczyński szukał miejsca dla pedagogiki społecznej i rozwijał ją wokół tezy o procesie wychowania człowieka zarówno w szkole, jak i poza nią. Szkoła nadal była bardzo ważnym centralnym punktem pedagogiki społecznej, główną instytucją wychowania celowego i planowego. Wokół niej i jej funkcji rozwijała się teoria pedagogiki społecznej (wraz z rolą środowiska, opieki, profilaktyki, kompensacji). Szkoła wpisywała się w cały system kształcenia szkolnego, pozaszkolnego i kształcenia zawodowego.

Kolejny referat: „Szkoła w obszarach ubóstwa/biedy”, wygłosił Tadeusz Pilch. Autor poruszył w nim kwestie związane z likwidacją szkół wiejskich na Warmii i Mazurach i ze zjawiskiem masowego dowożenia dzieci. Zespół badaczy pod kierownictwem Prelegenta analizował indywidualne i społeczne skutki tego zjawiska. Tadeusz Pilch szczególnie zaakcentował trudności związane z edukacją przedszkolną, wynikające ze zwolnienia gminy z organizowania dowozu dzieci w wieku przedszkolnym. Uznał to za jeden z ważniejszych czynników niskiego uczestnictwa dzieci w edukacji przedszkolnej. Tadeusz Pilch zaprezentował tom pt. *Uczniowie na drogach Warmii i Mazur* (2016). Zebrane w nim raporty zdaniem Prelegenta są sygnałem, że zjawisko dojazdów dzieci i młodzieży do szkół stanowi istotny problem społeczny i pedagogiczny oraz wymaga zarówno szerszego, ogólnokrajowego rozpoznania, jak również stałego monitoringu naukowego i administracyjnego.

Temat likwidacji szkół wiejskich i zjawisko przejmowania ich przez stowarzyszenia mieszkańców rozwinęły Danuta Uryga (Akademia Pedagogiki

Specjalnej) i Marta Wiatr (Akademia Pedagogiki Specjalnej) w wystąpieniu zatytułowanym: „Współczesne formy szkoły środowiskowej – wieś i miasto”. Autorki rozpoczęły od przedstawienia cech, w literaturze przedmiotu traktowanych jako wyznacznik środowiskowego profilu szkoły, takich jak: współdzielenie się zasobami, współpraca z rodzicami oraz uspołecznienie i demokratyzacja relacji i procesów w obrębie szkoły. Danuta Uryga omówiła wiejskie szkoły stowarzyszeniowe jako przykład placówek mogących wpisać się w środowiskowy profil z uwagi na występowanie współdzielenia zasobów szkoły i środowiska lokalnego. Marta Wiatr skupiła się na miejskich quasi-szkołach – zakładanych przez rodziców, alternatywnych środowiskach szkolnych funkcjonujących na podstawie regulacji dotyczących nauczania pozaszkolnego. Ich profil można opisać jako wysoce uspołeczniony, a procesy partycypacji i podmiotowości różnych członków społeczności należą do szkolnej codzienności. Środowiskowość quasi-szkół jest zdaniem Marty Wiatr dyskusyjna. Choć dostrzegalne jest w nich wysokie zaangażowanie wszystkich członków społeczności, środowisko lokalne pozostaje bierne. Korzystanie z zasobów jest „dzieckocentryczne” i jednostronne, a rozwijany w quasi-szkole kapitał społeczny ma charakter raczej wsobny.

Trzecią – panelową – część seminarium poprowadziła Ewa Jarosz (Uniwersytet Śląski w Katowicach), stawiając wyjściowe pytanie: czy, wobec kogo, w jakich obszarach i w jaki sposób możliwa jest w szkole emancypacja, partycypacja i aktywizacja. Jako pierwsza wypowiedziała się Barbara Kromolicka z Uniwersytetu Szczecińskiego, omawiając „pułapki codzienności szkolnego wolontariatu”. Referentka odniosła się do projektu wolontariatu szkolnego, który zarządzeniem Minister Edukacji został wprowadzony do szkół powszechnych. Zwróciła uwagę na to, jak tryb wprowadzenia projektu może różnicować podejście do wolontariatu oraz jak szkoły radzą sobie z tym zadaniem. Ewa Jarosz podsumowując tę wypowiedź, przywołała jeden z warunków partycypacji według Rogera Harta, jakim jest konieczność przekonania o wadze zaangażowania i o tym, że dotyczy ono istotnych problemów. Następnie głos zabrała Agnieszka Naumiuk (Uniwersytet Warszawski), która w samym sposobie działania szkoły dostrzega głębokie niezrozumienie demokracji. Według Prelegentki szkoła wciąż promuje demokrację w formie wiedzy na jej temat, zamiast praktyki – jako środowiska kultury, symboli i relacji, których dzieci uczą się przez obserwację i doświadczenie. Partycypacja jest związana także z rolą pedagoga-obywatela, który powinien być przewodnikiem po świecie demokracji. Zdaniem Agnieszki Naumiuk wciąż mamy do czynienia z pozorowaniem szkolnej demokracji w Radzie Szkoły czy Samorządach. Świadczy to o lekceważeniu ich jako istotnych narzędzi wpływu obywatelskiego. Sama

partycypacja obywatelska traktowana z rezerwą, tolerowana w ograniczonym zakresie nie skłania do pełniejszego zaangażowania. Podsumowując, Prelegentka stwierdziła, że szkoła ma potencjał partycypacyjny, jednak nie ma w pełni przekonania, że jest ważnym ogniwem demokracji, a nie tylko uczenia się o niej. Odnosząc się do tej wypowiedzi Przewodnicząca sekcji zauważyła, że partycypacja wymaga rzetelnej informacji, zaufania i szacunku oraz musi być dobrowolna. Musi ona także uwzględniać konieczność analizy własnego udziału i jego konsekwencji.

Następnie głos zabrał Bohdan Skrzypczak (Uniwersytet Warszawski). Przedstawił on, rozpoczynające się już w latach 90. XX w. i trwający nadal zmiany klimatu polityczno-administracyjnego w oświacie. Zwrócił uwagę w jaki sposób ogranicza on działania partycypacyjne i tonuje zaangażowanie. W jego opinii stopniowe ograniczanie autonomii szkoły i towarzyszące temu wąska parametryzacja i standaryzacja „uszczelniają” system oświaty i odwracają uwagę od zagadnień związanych z partycypacją i budową kapitału społecznego. Danuta Uryga odniosła się do wypowiedzi poprzedników, zauważając że dotychczasowe próby instytucjonalnego uspołecznienia szkoły zakończyły się porażką oraz zwróciła uwagę na programy autorskie i szkoły autorskie, które – w jej przekonaniu – wciąż poszukują sposobów demokratyzacji relacji i zwiększenia partycypacji różnych zaangażowanych podmiotów. Jej zdaniem ośrodki te powinny być poddawane badaniom naukowym, bowiem w nich tkwi potencjał demokratyzacji życia szkolnego.

Wątek samodzielności szkół podjęty przez Bohdana Skrzypczaka i rozwijany przez Danutę Urygę kontynuowała Barbara Smolińska-Theiss, przywołując przykład szkół fińskich. Stwierdziła, że właśnie autonomia szkoły i wypływająca z niej silna pozycja nauczyciela sprawiają, że szkoła staje się przestrzenią sprzyjającą partycypacji. Zwróciła też uwagę, na fakt, że dla procesów partycypacji i demokratyzacji przestrzeni szkolnej konieczne jest poważne traktowanie dziecka.

Następnie głos zabrała Marta Wiatr stawiając pytanie o samą partycypację i o to, jak wiele z doświadczeń partycypacyjnych quasi-szkół jesteśmy w stanie przenieść do szkół systemowych. Zwróciła uwagę, że wysoce partycypacyjne działania w obrębie społeczności quasi-szkół są jednocześnie działaniami ekskluzywnymi, wyizolowanymi z szerokiej edukacji publicznej. Rodzice w quasi-szkołach w dużym stopniu uczestniczą we własnych środowiskach edukacyjnych, jednak nie uczestniczą już w przestrzeni oświaty publicznej.

Ostania głos zabrała Aleksandra Sander (Uniwersytet Szczeciński), która przedstawiła niemieckie doświadczenia Parytetowego Związku Socjalnego,

który jako organizacja parasolowa, zrzesza ponad 10 tys. organizacji zajmujących się pracą socjalną na rzecz osób defaworyzowanych i zagrożonych wykluczeniem. Określa się go jako solidarnościową wspólnotę samodzielnych inicjatyw, organizacji i placówek, reprezentujących szerokie spektrum różnych form pracy socjalnej na rzecz osób dorosłych oraz dzieci a aksjologiczny fundament Związku stanowią idee demokracji, tolerancji i otwartości na innych.

Na zakończenie spotkania ponownie zabrała głos Barbara Smolińska-Theiss. Jako Przewodnicząca Zespołu Pedagogiki Społecznej Komitetu Nauk PAN, podziękowała wszystkim przybyłym gościom i organizatorom. Zwróciła uwagę na to, że z dobrego merytorycznego spotkania powinny wynikać praktyczne wnioski. Nawiązała do wypowiedzi Tadeusza Pilcha o roli pedagogów społecznych i konieczności ich zaangażowania w badanie i monitorowanie procesów zmiany. Wysunęła propozycję przygotowania ogólnopolskiego projektu badawczego nad przeprowadzaną reformą oświaty, w której uczestniczyłyby katedry pedagogiki społecznej z całego kraju. Przewodnicząca zaproponowała, żeby wątek wspólnego projektu rozwinąć na kolejnym seminarium podoktorskim, które odbędzie się w styczniu 2018 roku w Poznaniu.

Marta Wiatr Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

Sean Martin (red. i tłum.)

**For the good of the nation,
institutions for Jewish Children in Interwar Poland**

Academic Studies Press, Boston 2017, ss. 220

W 2017 roku nakładem *Academic Studies Press*, ukazała się książka o oryginalnym tytule *For the good of the nation, institutions for Jewish Children in Interwar Poland*, który w polskim tłumaczeniu brzmi: „Dla dobra narodu, Instytucje dla dzieci żydowskich w Polsce międzywojennej”. Redaktorem oraz tłumaczem zamieszczonych w publikacji tekstów jest Sean Martin – stowarzyszony w „Western Reserve Historical Society”, kurator historii Żydów. Na co dzień nadzoruje on prace Archiwum Żydowskiego w Cleveland w stanie Ohio. Jego zadanie polega na pozyskiwaniu i gromadzeniu różnych materiałów, takich jak dokumenty drukowane, fotografie i listy, pozwalających odtwarzać przeszłość oraz opowiadać o społeczności żydowskiej zamieszkującej ten rejon. Archiwum ma służyć nie tylko naukowcom, lecz wszystkim zainteresowanym żydowską kulturą i historią. Sean Martin był także naukowym konsultantem podczas tworzenia Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie.

For the good of the nation... jest książką interesującą zarówno z racji swojej zawartości, jak i pod względem wydawniczym. „Academic Studies Press” to niezależne naukowe wydawnictwo z Brighton w Stanach Zjednoczonych, które popularyzuje wiedzę z zakresu studiów społecznych i humanistycznych. Wielu autorów tego wydawnictwa pasjonuje się tematyką słowiańską i żydowską, a także inni zagadnieniami związanymi z religią, pedagogiką, literaturą, filmem i mediami oraz płciowością. Wydawnictwo przedstawia swoich twórców jako postaci: wybitne, poszukujące innowacji, opiniotwórcze, stale dążące do lepszego zrozumienia przeszłości oraz tego co dzieje się aktualnie. Recenzowana książka ukazała się w ramach serii *Żydzi w Polsce*, która zawiera prace zarówno o charakterze wspomnieniowym, jak i teksty naukowe, co

w dużym stopniu pozwala poznać osiągnięcia oraz ocalić spuściznę niegdyśszej, jednej z największych i najbardziej twórczych, społeczności na świecie.

Bohaterami recenzowanej książki są dziesiątki tysięcy żydowskich dzieci osieroconych podczas pierwszej wojny światowej i po jej zakończeniu oraz ich opiekunowie-wychowawcy, którzy uparcie starali się o lepszy byt dla swoich podopiecznych. Książkę otwiera wstęp, na łamach którego redaktor tomu zapowiada, że jak dotąd historia tychże bohaterów nie została opowiedziana. Według Seana Martina niniejsza publikacja powstała z potrzeby zrozumienia, w jaki sposób społeczność żydowska radziła sobie z wyzwaniem trudnych czasów, jednocześnie pragnąc kształtować przyszłość swojego narodu. Autor oddał głos świadkom przeszłości: nauczycielom, lekarzom, prawnikom, pisarzom i opiekunom-wychowawcom, zamieszczając w publikacji przekłady ich autorskich tekstów.

W pierwszym rozdziale publikacji przedstawiono historię Centralnego Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami i Dziećmi Opuszczonymi – CENTOS („Central Union of Associations for Jewish Orphan Care”)¹. Była to żydowska organizacja działająca formalnie w Polsce w latach 1924–1940, choć w rzeczywistości liderzy organizacji honorowo kontynuowali jej działalność także podczas drugiej wojny światowej. Genezą powstania organizacji była swoiście żydowska tradycja polegająca na udzielaniu wsparcia wdowom oraz poczuciu obowiązku zapewnienia szczególnej opieki sierotom. Żydowskie instytucje religijne, wobec ogromu potrzeb powstałych na skutek pierwszej wojny światowej, stanęły w obliczu bezsilności wobec tragedii jakie spotkały współwyznawców. CENTOS – który był organizacją prywatną, lecz wspieraną również przez polski rząd – składał się z komitetu centralnego oraz 9. komitetów regionalnych (1. Centralna Polska: Warszawa, Łódź, Lublin, Kielce; 2. Polesie: Pińsk; 3. Wołyń: Równo; 4. Białystok; 5. Komitet Yekopo: Wilno i Nowogródek; 6. Miasto Wilno; 7. Wschodnia Galicja: Lwów, Tarnopol; 8. Zachodnia Galicja: Kraków; 9. Miasto Poznań). Jego działalność polegała przede wszystkim na: prowadzeniu domów dziecka, pomocy rodzinom, wsparciu szkolnictwa, udzielaniu dotacji na służbę zdrowia (pomoc dla klinik i ambulatoriów) oraz organizacji kolonii letnich dla dzieci. W latach 30. XX wieku organizacja udzielała także schronienia żydowskim ofiarom pogromów i uchodźcom z Niemiec. W getcie warszawskim działania CENTOS-u polegały między innymi na zarządzaniu dożywianiem, organizowaniu ognisk opiekuńczych dla dzieci oraz prowadzeniu domów pobytu dziennego. Dom Sierot założony przez Stefanię Wilczyńską i Janusza Korczaka był także placówką CENTOS-u.

¹ W całej książce używany jest akronim tej nazwy – CENTOS.

CENTOS wydawał dwa czasopisma. Pierwsze – „Nasze Dziecko” (Unzer Kind) – było wydawane w języku jidysz, drugie: „Przegląd Społeczny” ukazywało się po polsku. Problematyka czasopism była skupiona wokół teoretycznych i praktycznych zagadnień pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Obecnie dostęp do niektórych numerów miesięcznika „Przegląd Społeczny” jest ułatwiony dzięki Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej². Początkowo CENTOS utrzymywał się ze źródeł krajowych, z czasem jednak, w coraz większym stopniu korzystał z subsydiów „American Jewish Joint Distribution Committee” (JDC). Ta żydowska organizacja charytatywna powstała w 1914 roku w Stanach Zjednoczonych i była finansowana przez zamożnych amerykańskich obywateli stowarzyszonych w „American Jewish Relief Committee”, „Central Relief Committee” i „People’s Relief Committee”. Tragiczna sytuacja Żydów w ogarniętej wojnami Europie skłoniła JDC do szeroko zakrojonej pomocy obejmującej: organizację kursów zawodowych, opiekę medyczną, udzielanie kredytów, budowanie noclegowni, bezpośrednie wsparcie rzeczowe i finansowe, z którego – jak wcześniej wspomniano – korzystał CENTOS.

Kolejne rozdziały książki to tłumaczenia opisów, sprawozdań, raportów a także innych materiałów źródłowych pochodzących z wydawnictw CENTOS-u. W trzynastu tekstach zaprezentowano codzienne, instytucjonalne życie sierotych dzieci oraz pracę i poświęcenie wychowawców. Ta część publikacji pozwala szerzej spojrzeć na działalność CENTOS-u. Tłumaczenia poprzedzone są krótkimi notami redakcyjnymi zawierającymi informacje o autorach tekstów. Materiały źródłowe z przeszłości zostały ubarwione kilkoma fotografiami, na których widnieją domy sierot oraz ich mieszkańcy. Żywe opisy przenoszą czytelnika w czasie i przestrzeni. Przykładowo, wraz z Heleną Boguszewską – pisarką i wykładowcą Studium Pracy Społecznej przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie – odbywamy „Dwukrotne odwiedziny w CENTOS-ie”. Oryginalny reportaż o zakładzie leczniczo-wychowawczym dla dzieci żydowskich w Otwocku poraża zarówno treścią, jak i językiem, który zostałby dzisiaj uznany za, co najmniej, niestosowny. Autorka opisuje otwocki CENTOS jako zakład dla żydowskich sierot, „dzieci psychopatycznych” i „spóźnionych w rozwoju”, a jedną z jego podopiecznych jako czerwoną i grubą, posiadającą murzyńskie usta i karakułowe włosy. Pozory jednak mylą, ponieważ w opisywanym miejscu panuje bardzo dobra atmosfera. Znajdujemy się w wypełnionym dziećmi i wychowawcami wnętrzu placówki. Panuje tu gwar i ścisk, chleb szybko znika ze stołu, słychać rozmowy,

² <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication?id=358206>

zarty, śmiech, dźwięki roznoszonych talerzy. Opisane są nawet mimika i gesty dziecięcych twarzy. Wszyscy się znają.

W innym tekście Zofia Rosenblum ukazuje „Sprawozdanie z 5-letniej działalności Zakładu leczniczo-wychowawczego CENTOS w Otwocku”. W tym przypadku patrzymy na instytucję oczami lekarza pediatri, neuropsychiatry i psychologa. Autorka podaje, że w 1927 roku w placówkach prowadzonych przez Związek Towarzystwa Opieki nad Sierotami znajdowało się ponad pięćset dzieci. W okresie międzywojennym uważano, iż dziecko „anormalne” – dzisiaj powiedzielibyśmy z niepełnosprawnością – powinno być umieszczane w oddzielnej placówce, ponieważ „hamuje pracę wychowawczą w normalnym zakładzie i nie odnosi samo żadnych korzyści”. Co więcej, dzieci z niepełnosprawnością powinny być także selekcyjonowane. Celem zakładu w Otwocku było między innymi przygotowanie do życia w społeczeństwie, w tym do wykonywania prostych prac zarobkowych, dlatego też zdecydowano, że: „zakład nie będzie przyjmował dzieci głęboko zacofanych n. p. na poziomie głębokiego głuptactwa lub idiotyzmu”. Lektura tego typu tekstów nie pozwala czytelnikowi, pedagogowi, pozostawać bezrefleksyjnym. Od razu pojawia się wiele pytań i wątpliwości, np. o stosowane blisko sto lat temu metody diagnostyczne, o indywidualizację pracy (90 lat temu było to bardzo nowatorskie podejście) oraz o warunki środowiskowe, w jakich przyszło tym dzieciom funkcjonować przed przybyciem do placówki. Dużą wartością sprawozdania Rosenblum jest posługiwanie się konkretnymi danymi liczbowymi, co zauważamy też w innych tekstach.

Innym fascynującym materiałem źródłowym jest artykuł Abrahama Bergera – bliżej nieznanego, posiadającego wyższe wykształcenie pracownika JDC. Autor przedstawia żydowską działalność na polu wychowania „anormalnych” dzieci. Píše, że do niedawna (przed rokiem 1917) kwestia „małozdolnych”, „cofniętych w rozwoju” dzieci była nauczycielom nieznaną. Starania pracowników CENTOS-u, prowadzące do usamodzielniania i uspołeczniania żydowskich „niedorozwiniętych” dzieci, można zaś określić pionierską działalnością na polu pedagogiki leczniczej. W dalszej części sprawozdania czytamy o systemowym rozwiązaniu opieki i pomocy dla żydowskich dzieci z niepełnosprawnością. Jest to bardzo cenne źródło wiedzy o placówkach państwowych i prywatnych.

Podsumowując, teksty źródłowe zamieszczone w *For the good of the nation...* ukazują rzeczywistość niezwykle prawdziwie i realistycznie, dotykając spraw trudnych, a nawet okrutnych. Bez cienia wątpliwości można powiedzieć, że treść publikacji stanowi cenne źródło informacji dla współczesnych czytelników. Sean Martin z pewnością przyczynił się do ocalenia pamięci opisywa-

nych dzieci, opiekunów-wychowawców i instytucji. Lektura wywołuje w czytelniku prawdziwe emocje (współczucie, przygnębienie i smutek), nie pozwalając przejść obojętnie wobec opisywanych w niej kwestii. Skłania do refleksji oraz zmusza do myślenia o ludzkich cnotach: dobroci, poświęceniu i trosce o drugiego człowieka. Recenzowaną pozycję można określić mianem dużego wykładu lub małego przenośnego muzeum na temat CENTOS-u oraz ludzi, którzy go tworzyli. Również wizualnie, książka jest bardzo efektowna, wydana na doskonałym papierze, przyjemnie trzymać ją w rękach i mieć w swojej bibliotece. Jest publikacją skierowaną przede wszystkim do pedagogów społecznych i specjalnych, akademików i praktyków. Wątpię jednak, by została dostrzeżona przez szerokie grono polskich specjalistów (przede wszystkim ze względu na język). Szkoda, że podobna publikacja nie została jeszcze wydana w naszym kraju. Popularyzacja działalności CENTOS-u, upowszechnienie wiedzy o tej organizacji i jej przeniknięcie do pedagogicznego dyskursu pozostają zadaniami nadal tylko w niewielkim stopniu zrealizowane w Polsce.

Anna Perkowska-Klejman Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

Izabela Desperak, Inga Kuźma (red.)

Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkki – rewolucjonistki. Herstorie

Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2017, ss. 197

W 2017 roku Uniwersytet Łódzki wydał drugi już tom poświęcony tematyce kobiecej, będący pokłosiem konferencji z 2015 roku łączącej kwestie kobiece z perspektywą historyczną. Jest to o tyle istotna publikacja, że przybliży sylwetki kobiet zasłużonych na rzecz partycypacji i aktywizacji społeczno-zawodowej, edukacyjnej, sportowej, ekonomicznej i politycznej kobiet. Badania wskaźników równouprawnienia płci – The Global Gender Gap Index – przeprowadzane corocznie przez Światowe Forum Ekonomiczne, z roku na rok wskazują na ogólnoświatową tendencję do poprawy szans życiowych, edukacyjnych, ekonomicznych i politycznych kobiet. Na aktualny stopień zainteresowania tą tematyką niewątpliwie miały wpływ kobiety wychodzące przed szereg, kobiety z pasją, kobiety uznane za niepokorne w swoich czasach. Publikacja *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkki – rewolucjonistki. Herstorie*, dotyczy właśnie tytułowych kobiet niepokornych, które w niesprzyjającym kobietom warunkach społeczno-kulturowych osiągały sukcesy, udowadniające ówczesnym społeczeństwom, że rola kobiety może być znacznie szersza i bardziej prestiżowa niż zakładały. Walorem publikacji jest jej zwartość tematyczna pozwalająca zakwalifikować ją do monograficznego zbioru tekstów. Jednocześnie przyznaję, że dobór tekstów, jeśli potraktujemy tę publikację jako odrębną i samoistną, wydaje się nieco chaotyczny i być może powinien być oceniany w kontekście poprzedniego tomu pt.: *Wciąż pod prąd? Reformatorki – buntowniczkki – rewolucjonistki* (2015), którego niestety nie znam. Wśród omówionych biografii kobiet spotkać można te bardziej znane i rozpropagowane w literaturze feministycznej, jak: Mary Wollstonecraft, Simone Weil, Mary Astell, Helena Rubinstein, Marie Dentiere, Eliza Orzeszkowa czy Maria Kopnicka, jak i te mniej rozpoznawalne, a jednak zasłużone dla rozwoju nauki i samej „kwestii kobiecej”.

W zbiorze posłużono się kategorią tzw. „herstory”, która stała się w ostatnich latach coraz lepiej ugruntowaną perspektywą w badaniach z zakresu nauk społecznych, wyrosłą z tradycji wczesnofeministycznego rewizjonizmu historycznego. Nie jest to jednak, moim zdaniem, klasyczne *herstory*, gdyż kobietom nie udzielono bezpośredniego głosu, a wykorzystano jedynie ich historyczne biografie, by wypowiedzieć się niejako za nie. W książce zaprezentowano analizy biograficzne wątków związanych z aktywnością kobiet, pokonujących bariery mentalnościowe i kulturowe właściwe dla swoich czasów.

Praca jest pisana w lekki i przystępny sposób, co umożliwia jej szerszą popularyzację. Posiada niemniej pewne walory naukowe, co pozwala umiejscowić ją wśród opracowań popularnonaukowych. Co więcej, książka ma antropologiczny, historyczny i socjologiczny charakter, nie będąc jednak historykiem, nie jestem w stanie zweryfikować poprawności niektórych zabiegów metodologicznych czy wiarygodności przedstawionych przez autorów faktów historycznych i biograficznych. Szczególne zastrzeżenia budzą tezy poświęcone Marii Franciszce Kozłowskiej i Simone Weil. Nie mam też pewności skąd pochodzą części informacji o Józefie Jotejko, dotyczące jej kontaktów z Marią Grzegorzewską (alternatywne informacje można znaleźć w publikacjach Akademii Pedagogiki Specjalnej). Niemniej to właśnie rozdział poświęcony Józefie Jotejko, Józefie Kodisowej i Helenie Deutsch autorstwa Darii Domarańczyk ma szczególne znaczenie dla pedagogiki społecznej, gdyż dotyczy pierwszych kobiet specjalizujących się w psychologii i pedagogice.

Do przedstawionych biografii można podejść praktyczno-analitycznie, wykorzystując je do analiz porównawczych, charakterystycznych dla pedagogów społecznych. Można na przykład skupić swą uwagę na uwarunkowaniach społeczno-edukacyjnych i ekonomicznych przedstawionych kobiet, w celu wyciągnięcia uogólniających wniosków środowiskowych. Można postawić pytania z jakich środowisk pochodzą, jakie były ich uwarunkowania rodzinne i edukacyjne? Kim byli ich rodzice? Jakie wykształcenie otrzymały? W jakim kierunku angażowały swoją energię i posiadane zasoby? Czy realizując siebie, realizowały przemyślany program społeczny, czy były świadome swojej misji? Mimo różnych ścieżek emancypacyjnych, od przecierania szlaków w nauce i akademii, poprzez sukcesy w biznesie, do działalności piśmienniczej i politycznej, obok działań artystycznych (np. Alicji i Marii Rosenblatt), czy sportowych (Karoliny Kocięckiej), dążą do większej otwartości społecznej na partycypację kobiet. Ponadto, kierują uwagę nie tylko na kwestie dostępu, ale generalnie na zmianę świadomości, na rozszerzenie horyzontów myślowych ludzi sobie współczesnych. Działalność opisywanych kobiet można także rozpatrywać w kategoriach klasycznej animacji społecznej, wywołującej zamierzoną zmianę.

Opisywane kobiety identyfikują bariery i deficyty, uruchamiają siły społeczne dla ich pokonania i zaspokojenia. Poprzez osobiste zaangażowanie w działania na rzecz postępu, swoją postawą i codziennym funkcjonowaniem społecznym czy zawodowym wyznaczają nowe azymuty. Rozważania tego rodzaju mogłyby być pomocne w pracy ze studentami.

Można zastanawiać się, czy zakotwiczenie wybranych tekstów pod szyldem myśli feministycznej nie zawęży niepotrzebnie grona odbiorców tej – mimo wszystko – interesującej pracy, szczególnie w momencie, gdy feminizm w klasycznej postaci wydaje się być *passé*. Ponadto, być może z pewną szkodą dla tego zbioru, w publikacji ograniczono się wyłącznie do kobiet z kręgu myśli zachodniej. Książka wydaje się istotna w obliczu zmian zachodzących na przykład na Bliskim Wschodzie, gdzie we wrześniu 2017 roku król Arabii Saudyjskiej ogłosił, że umożliwi od czerwca 2018 roku wydawanie prawa jazdy kobietom, co stanowi swoistą rewolucję obyczajową w tym restrykcyjnym, z zachodniego punktu widzenia, kraju.

Anna Odrowąż-Coates Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

Wojtek Sawa

Ściana Mówi – Głosy Niesłyszanych
The Wall Speaks – Voices of the UnheardNarodowe Centrum Kultury, Muzeum Regionalne w Salowej Woli, Stalowa Wola
2016, nlb.

Katalog *Ściana Mówi – Głosy Niesłyszanych* pod redakcją Wojtka Sawy to pozycja wydana przez Narodowe Centrum Kultury, Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego oraz Muzeum Regionalne w Salowej Woli w 2016 r. Książka została opublikowana w języku polskim oraz angielskim, ma nienumerowane strony i składa się z 11 części/rozdziałów: „wstępu” (*introduction*) opracowanego przez Wojtka Sawę, „instalacji” (*installations*), „Florida Holocaust Museum. Elizabeth Gelman”; „życiorysów” (*life stories*), „cegół” (*bricks*), „przestrzeni” (*space*), „polskich dzieci” (*Polish children*), „ciężaru” (*burden*), „języka” (*language*), „Muzeum Stalowa Wola. Lucyna Mizera” i „podziękowań” (*acknowledgments*). Katalog zawiera kolorowe i czarno-białe fotografie oraz teksty naukowo-literackie.

Autorzy przybliżają Czytelnikowi polsko-amerykański projekt zrealizowany w formie interaktywnej wystawy autorstwa Wojtka Sawy, zaprezentowanej w Muzeum Holokaustu w St. Petersburgu na Florydzie w Stanach Zjednoczonych (styczeń–maj 2015) oraz w Polsce w Muzeum Regionalnym w Salowej Woli i podczas Festiwalu Filmowego „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci” w Gdyni (wrzesień–październik 2016). W 2017 r. projekt ma być zrealizowany w Hamtramck w Michigan. Wojtek Sawa to artysta – plastyk, reżyser filmów eksperymentalnych, dokumentów i fabularnych, który urodził się w Polsce, ale jako nastolatek wyemigrował z rodzicami do Stanów Zjednoczonych. Od początku XXI wieku tworzy nowoczesne instalacje, które pokazywane są w różnych muzeach i galeriach w Polsce i zagranicą.

We wstępie Wojtek Sawa charakteryzuje wystawę jako projekt mający na celu ukazanie doświadczeń wojennych dzieci i młodzieży, którzy przeżyli dru-

gą wojnę światową i wywózkę na Syberię. Z jednej strony, są to wypowiedzi osób – obecnie już w podeszłym wieku – które wracają pamięcią do czasów swojego dzieciństwa. Z drugiej, są to fotografie przedstawiające te osoby oraz artefakty użyte przez Autora wystawy. Jak sam twierdzi, jego zamysłem było m.in. symboliczne przedstawienie trzech ścian, z którymi spotkały się polskie dzieci: ściany okupacji, hitleryzmu i stalinizmu („ściana wojny”); ściany fałszywej brytyjskiej i amerykańskiej propagandy („ściana fałszu”) oraz ściany komunistycznego ustroju, który nastąpił w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej i sprawił, że młodzi ludzie nie mogli lub nie chcieli do niej wrócić i wybrali życie na emigracji („ściana PRL-u”).

Ta wystawa, to nie tylko „opowieść” o doświadczeniach wojennych polskich dzieci, ale także przybliżenie historii ludzi żyjących współcześnie – osób prześladowanych, wykorzenionych i upokorzonych przez innych i przez systemy panujące w ich krajach pochodzenia (zgwałcone kobiety, molestowane dzieci, bite nastolatki, geje, uchodźcy poszukujący bezpieczeństwa i schronienia itd.). I jak sam Autor twierdzi: „Dążę do tego, żeby moja relacja z widzem miała charakter wymiany, w której zarówno autor jak i widz wnoszą istotny wkład w kształtowanie treści i wizerunku dzieła”.

Wystawa nie ma charakteru eskapistycznego, przeciwnie Autor w doskonały sposób podejmuje wątek ważny współczesnemu człowiekowi: przewyciężenia śmierci i poniżenia, zachowania godności, przestrzegania praw człowieka i praw dziecka. Można by rzec, że ma ona raczej charakter dialogiczno-komparatystyczny. Rozdział, który dotyczy „instalacji”, przybliży Czytelnikowi scenografię wystawy: fotografie dzieci i młodzieży w czasach okupacji, wydrukowane są na dużych wąskich siatkach przyklejonych do sufitu, obok których wiszą zapisane również na siatce życiorysy tych osób (jest ich 10, wśród których znajduje się historia rodziny Autora). Zdjęcia są tak zrobione, aby można je było oglądać z dwóch stron. W celu podkreślenia dramaturgii zdjęć i historii bohaterów ogromną rolę odgrywa światłocień, który z jednej strony stawia widza w sytuacji namysłu nad losami dzieci, a z drugiej pozwala mu na intymne wyznanie swojego bólu i smutku.

Na półkach obok stoją szklanki, na których napisane są krótkie teksty mówiące o tym, jak należało się zachować, aby nie stracić życia z rąk nazistów. W innym miejscu stoi 47 wazoników, do których wetknięte są świeże kwiaty – symbolizują one prawidłowy rozwój psychofizyczny dzieci i młodzieży w czasach pokoju i bezpieczeństwa, którego zabrakło dzieciom wojny.

Najciekawszą jednak formę stanowią cegły, na których widz może napisać swoją historię. Z jednej strony zapisane są fakty historyczno-wojenne dotyczące zniewolenia i upokorzenia Polaków, m.in. masakra w Katyniu, obozy

koncentracyjne, Powstanie Warszawskie, a z drugiej jest miejsce na wypowiedź zwiedzającego. Tak zapisaną cegłę wkłada on do ściany z „przegródkami”, która stanowi wspólną przestrzeń dialogu między przeszłością a teraźniejszością, między okrucieństwem wojennym a okrucieństwem dotykającym człowieka współcześnie, w czasach pokoju. Jak mówi Elizabeth Gelman, dyrektorka Muzeum Holokaustu na Florydzie w rozmowie z Anną Ferens, polską reżyserką filmów dokumentalnych: „Podział na »my« i »oni«, jest niebezpieczny. Niezwykle ważne jest, żeby znaleźć wspólny mianownik i zrozumieć, że jesteśmy jak bracia i siostry i że musimy próbować się nawzajem rozumieć i porozumiewać”. I to symboliczne „połączenie” osób z dwóch różnych epok pomimo *signum temporis* nie powinno być murem (ściana), barierą w kontakcie z drugim człowiekiem. W innym pomieszczeniu wystawy znajduje się sala z nagraniami wideo osób, które jako dzieci przeżyły drugą wojnę światową.

Kolejny rozdział katalogu jest refleksją *a posteriori* z wystawy Alicji Kusiak-Brownstein – historyczki z Uniwersytetu Notre Dame w Indianie, USA. W swoim artykule „Ściana Mówi” Wojtka Sawy przedstawiła cztery kręgi refleksyjno-ekspresyjne omawianego zagadnienia: historia jako bezpieczna przestrzeń wyznania; historia jako symboliczna przestrzeń terapeutyczna; dramaturgia i scenografia spotkania i wyznania oraz „Ściana Mówi”: forum i wzmocnienie podmiotu. Mimo – wydawałoby się – odrębnych części, wszystkie one łączą się w całość i ukazują wystawę, jako wspólną przestrzeń spotkania, porozumienia, przeplatana słowami, emocjami, które jednak nie oskarżają i nie potępiają oprawców, ale są w pewien sposób relewantne dla jej bohaterów. Wyznania pełnią niejako funkcję terapeutyczną, ponieważ pozwalają opowiadającemu wyrazić swój lęk, ból, złość, cierpienie, które mimo upływu lat dla wielu jest wciąż żywe. Jak podkreśla Autorka: „Przestrzeń dzieciństwa jest tym miejscem, w którym spotkanie widzów i bohaterów wystawy jest możliwe transhistorycznie, transkulturowo i transpokoleniowo”. Bohaterowie wystawy poprzez swoje wspomnienia przepelnione głębokimi emocjami, w ostateczności sprzeciwiają się predestynacji i pokazują hart ducha, przezwyciężenia traumy, chęć życia „pomimo wszystko” – wbrew rozumowi, wbrew doświadczeniom i pomimo cierpienia, jakie przyszło im doświadczać w okresie dzieciństwa naznaczonego wojną, przemocą i śmiercią.

Autorem kolejnego rozdziału katalogu „Dzieci – ofiary II wojny światowej (1939–1945)” jest Wiesław Theiss, który na swoim koncie ma wiele publikacji dotyczących dzieci wojny.

Myślą przewodnią tekstu są zagadnienia dotyczące wpływu wojny na psychikę dzieci i młodzieży, sytuacji dzieci w czasie drugiej wojny światowej, dzieci wywiezionych na Syberię oraz opieki i wychowania młodego pokolenia

Polaków w okresie stalinizmu w Rosji. W czasie drugiej wojny światowej zginęło ponad dwa miliony dzieci i młodzieży. W pierwszej części opracowania Autor przybliżył wyniki badań nad wpływem wojny na psychikę dzieci, które już w latach 40. XX w. podjął Stefan Baley. Niekorzystny wpływ wojny na rozwój fizyczny i psychiczny młodych ludzi nazwał on „kompleksem wojennym”. W kolejnych fragmentach tekstu („Dzieci Warszawy”) Czytelnik znajduje krótką charakterystykę sytuacji dzieci w czasie Powstania Warszawskiego. Autor zwraca uwagę na fakt, iż udział w Powstaniu, a potem wywózka stanowiły dwa umowne punkty graniczne młodych ludzi. Kolejnym analizowanym zagadnieniem jest trauma dzieci żydowskich. W. Theiss wyróżnia tu dwie symboliczne linie: „śmierci” i „życia”. Pierwsza z nich dotyczyła „wrzucenia” dziecka w sytuację wojny, które zazwyczaj kończyło się śmiercią, a druga chęć życia i przeciwstawienie się okrucieństwu wojny, za czym szła pomoc dzieciom Holokaustu przez osoby indywidualne (Janusz Korczak i Irena Sendlerowa), jak i organizacje żydowskie, np. Rada Pomocy Żydom. Niezwykle interesujące wydaje się zagadnienie dotyczące dzieci wywiezionych w latach 40. na zsyłkę w głąb Rosji (Syberia, Kazachstan, Uzbekistan). Autor przedstawia także sytuację zesłanych dzieci, które po amnestii ogłoszonej przez Stalina znalazły się na tułaczym szlaku: do Indii, na Bliski Wschód (Palestyna, Liban, Egipt), do Afryki (Rodezja, Uganda, Tanganika, Związek Południowej Afryki) oraz do Nowej Zelandii, Meksyku, Wielkiej Brytanii i do Kanady. Ostatni krąg tematyczny dotyczy wychowania komunistycznego w polskich placówkach edukacyjnych w Rosji zorganizowanych przez Związek Patriotów Polskich oraz trudności dzieci i młodzieży w zaaklimatyzowaniu się w nowych dla siebie warunkach po przyjeździe do Polski. W. Theiss zwraca uwagę na to, że mimo wychowania w systemie totalitarnym ważne jest to, że młodzi ludzie otrzymali szansę przeżycia i wyrwali się ze szponów śmierci na dalekich stepach Kazachstanu, Uzbekistanu i na Syberii.

Jednym z ostatnich tekstów katalogu jest artykuł Bożeny Karwowskiej – kierownika Instytutu Współczesnych Studiów Europejskich Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej w Vancouver w Kanadzie. Porusza ona niezwykle istotne zagadnienie dotyczące m.in. języka używanego w dyskursie historycznym, społecznym i politycznym w Ameryce Północnej i w Polsce, w którym konstruowana jest prawda historyczna na temat faszyzmu, stalinizmu i Holokaustu. Autorka pisze o różnicach językowych występujących w językach polskim i angielskim, w których niezwykle trudno jest pokazać i opisać te same pojęcia dotyczące ofiary, oprawcy, ocalałego, nazizmu, Holokaustu, zagłady. Różne jest także rozumienie tych zagadnień z powodu innego kontekstu historycznego, pamięci świadków i doświadczenia totalitaryzmu w Polsce. Jak pisze Autorka

jedną z różnic semantycznych jest słowo „ocalenie” – w języku angielskim jest to *survivor*, natomiast tłumaczenie tego słowa na język polski znaczy „niedobitek”, „osoba pozostała przy życiu”. Tak samo jest z innym pojęciem w języku angielskim: *perpetrator*, w języku polskim oznacza to „sprawcę”, „przestępcę”, a w języku Holokaustu i Zagłady to są pojęcia nie do zaakceptowania. Jeszcze inne pojęcie występujące w języku angielskim to: *bystander*, które w języku polskim oznacza „widza”, „naocznego świadka”, co nie jest także równoważne z tym, o czym mówimy w języku Holokaustu. Innym przykładem, jakim posługuje się Autorka jest rozumienie pojęcia „okupacja”. W Ameryce mówi się o okupacji nazistowskiej, a w Polsce o okupacji niemieckiej. Jak sama Autorka zaznacza: „To, jak mówi się o Holokauście po angielsku i o Zagładzie po polsku, nie jest tożsame, nie nakłada się”. Bożena Karwowska konkluduje, że wystawa Wojciecha Sawy jest językiem sztuki, językiem emocji i doświadczenia, który przemawia do każdego widza, niezależnie od tego, jakim językiem się posługuje i to jest najwyższą jej wartością.

Wojtek Sawa posłużył się historią jako punktem wyjścia, a nie punktem dojścia, to znaczy na tle losów swoich bohaterów pokazał, że wojna i przemoc z nią związana, które obecnie mają miejsce w wielu krajach i regionach świata, wywierają ogromny wpływ na psychikę dzieci i młodzieży, zniewalając i niszcząc ich dzieciństwo.

Dzięki Autorom katalogu, Czytelnik jest w stanie „wczuć się” w atmosferę wystawy oraz poznać fakty dotyczące sytuacji dzieci – ofiar drugiej wojny światowej. Praca wnosi szerokie i wielowątkowe spojrzenie na sposób prezentowania tematów trudnych: doświadczeń wojennych dzieci, Zagłady, Holokaustu, wywózki na Syberię. W dobie globalizacji i komputeryzacji, do wielu młodych ludzi można dotrzeć jedynie za pomocą interaktywnych przekazów multimedialnych, dając im zarazem przestrzeń do wyrażenia własnych emocji, trudności i bolesnych przeżyć. Ze względu na bogate walory poznawcze katalogu, dużą liczbę fotografii, zamieszczonych wypowiedzi bohaterów, a także opatrzoną komentarzem część merytoryczną, polecam recenzowany tekst do szerszej publikacji.

Edyta Januszewska Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie